

Mieczysław Klimowicz

"Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans", Bernard Krakowski, redaktor książki Edmund Rabowicz, Gdańsk 1968, Prace Komisji Filologicznej... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/3, 285-288

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jąc przez to nieelitarny i niespecjalistyczny charakter *Antologii*⁴. Całą szatę zewnętrzną wystylizowano według wzorów zdobienia książki starszej. Ponieważ jednak antologia zawiera materiał z co najmniej dwóch epok: barokowej i rokokowej, imitacja nie jest ścisła. Tom oprawiono w półpiótno, lice okładki pozostawiając gładkie, zaś grzbiet zdobiąc wyłaczanym tłokiem. Ornamentyka tego złoconia jest bardzo bogata i gęsta, przez co przypomina książkę barokową, ale delikatność wzoru i motywy roślinne zbliżają ją do wzorów używanych niekiedy w zdobnictwie rokokowym. Do czasów stanisławowskich nawiązują zdecydowanie ramki i winiety użyte na karcie tytułowej i na kartach tytułowych poszczególnych części. Natomiast wyróżnienie składanych garmentowymi wersalikami śródtytułów czerwoną farbą sugeruje nawiązanie do obyczajów drukarskich sprzed XVIII wieku. Z kolei wyklejka łącząca blok książki z okładką ma charakter XIX-wieczny. Jednak te dość różne genetycznie elementy zharmonizowane są dobrze i tom bierze się do rąk z estetyczną satysfakcją.

Antologia Jerzego Jackła, oparta na znakomitym pomysle edytorskim, przygotowana z wielką starannością i rozwagą, jest książką bardzo przydatną w dydaktyce uniwersyteckiej. Teoretyczne i opisowe badania nad powieścią XVIII-wieczną użyły światłą weryfikację edytorską.

Andrzej Cieński

Bernard Krakowski, ORATORSTWO POLITYCZNE NA FORUM SEJMU CZTEROLETNIEGO. REKONESANS. (Redaktor książki: Edmund Rabowicz). Gdańsk 1968, ss. 226, 2 nlb. + errata na wklejce. („Prace Komisji Filologicznej”. Komitet Redakcyjny: Andrzej Bukowski (przewodniczący), Hubert Górnowicz (sekretarz), Bogusław Kreja, Jerzy Michno, Edmund Rabowicz). Seria Monografii. Nr 29. Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydział I. Nauk Społecznych i Humanistycznych.

Bernard Krakowski podjął temat zaniedbany od dawna przez historyków literatury. Ostatnią charakterystykę retoryki uprawianej na tym sejmie, bardzo ogólnikową i dziś już przestarzałą, przyniosła rozprawa Wilhelma Bruchnalskiego *Rozwój wymowy w Polsce*¹. W dwudziestoleciu międzywojennym wzrósł poważnie stan ba-

⁴ O tym, że szata graficzna książki jest jednym z elementarnych sygnałów wskazujących, do jakiego kręgu odbiorców wydawca adresuje książkę, pisze się ostatnio sporo, szczególnie w związku z przechodzeniem tekstów „klasycznych” i „trudnych” z kręgu kultury elitarnej do masowej (zob. „The UNESCO Courier” XVIII (1965), September. — R. Escarpit, *Rewolucja książki*. Przełożył J. Pański, posłowiem opatrzył L. Marszałek. Warszawa 1969. — M. Cowley, *O sytuacji w literaturze*. Tłumaczyła E. Krasnowolska. Warszawa 1969, s. 140—190). Ponieważ polska książka naukowa ma najczęściej wygląd „znormalizowany”, uważamy za stosowne zwrócić uwagę na odstępstwo od tej „normy” w omawianej tu *Antologii*, traktując je jako wyraz intencji stworzenia publikacji, która by przybliżyła szerszym (choć nie masowym!) kręgom czytelniczym kulturę i literaturę Oświecenia. Wobec braku pozycji tego typu na rynku księgarskim (niektóre publikacje J. Łojka oraz A. Berdeckiej i I. Turnau *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia* (Warszawa 1969) — to cenne wyjątki, intencja ta zasługuje na zaakcentowanie.

¹ Zob. *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918.

dań nad literaturą Sejmu Wielkiego, antytargowicką, a po ostatniej wojnie — nad poezją powstania kościuszkowskiego. Odkrycie przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego twórczości ulotnej oraz suplementy dorzucane w ostatnich latach pozwoliły wyodrębnić ten okres w historii literatury polskiej w. XVIII, spowodowały jednocześnie potrzebę sporządzenia jego choćby roboczej syntezy. Przetarto już wprawdzie drogi badań nad poezją i publicystyką lat 1787—1794, jednakże do prawidłowego ujęcia procesu historycznoliterackiego jeszcze brakuje opracowania pewnych ważkich zjawisk — jednym z nich jest właśnie oratorstwo Sejmu Czteroletniego. Chodzi tu bowiem o sejm, który odegrał istotną rolę w życiu politycznym i kulturalnym polskiego Oświecenia, trwał cztery lata, sejm, którego czynności polegały w większości przypadków na mowach wygłaszanych przez przedstawicieli różnych ugrupowań. Zebrać olbrzymi materiał, ocenić jego walory artystyczne — stało się obecnie palącą potrzebą.

Funkcję rekonesansu w tej dziedzinie pełni rozprawa Krakowskiego. Należy od razu dodać, iż jest to rekonesans udany i stwarzający ciekawe perspektywy kontynuacji. Autor po analizie dotychczasowego stanu badań oraz ustaleniu zakresu poszukiwań własnych zajął się kapitalnym problemem, mianowicie określeniem przedmiotu i metody studiów. Wyszedł z założenia, które należy uznać za całkowicie słuszne, że oparcie się jedynie na pisanym tekście mowy jest dziś zabiegiem anachronicznym, równającym retorykę jako przedmiot badań z publicystyką. Postuluje więc odtworzenie „kształtu żywego słowa”, określenie kwalifikacji mówcy, jego umiejętności wpływania na atmosferę sali. Cel, jaki przyświeca autorowi, można porównać do zamierzeń pierwszych teatrologów, którzy zerwali z tradycją filologiczną badania jedynie tekstu sztuki, usiłując zrekonstruować wszystkie elementy wchodzące w skład przedstawienia teatralnego, łącznie z reakcjami widowni. Taka postawa badawcza przysporzyła autorowi sporo trudności, poczynając od wyodrębnienia zakresów kwalifikacyjnych: autor mowy — egzekutor mowy, aż po problemy edytorskie, niezmiernie skomplikowane z powodu kłopotów z ustaleniem stosunku tekstu mowy przekazanej w druku do tekstu rzeczywistie wygłoszonego. Należy przyznać, że z trudności tych Krakowski wyszedł obronną ręką, przedstawiając jasny i nowatorski obraz postępowania naukowego w badaniach nad retoryką Sejmu Czteroletniego.

Myślę jednak, iż pełniejsze wykorzystanie analogii między przedstawieniem teatralnym a wystąpieniem mówcy przed audytorium, zwłaszcza na terenie sejmu, gdzie atmosfera była napięta, ścierały się różne koncepcje, doprowadzając często do sytuacji dramatycznych — pomogłoby sprecyzować niektóre terminy i definicje. Krakowski wyróżnia np. trzy rodzaje mówcy: improwizator, lektor i deklamator (s. 51 n.), przy czym ceni najwyższemu pierwszego. Ale zdaje sobie sprawę, że zakresy tych terminów są dość płynne, bowiem w mowie czytanej czy deklamowanej mogą istnieć elementy improwizacji — i odwrotnie: improwizowana może mieć w niektórych wypadkach fragmenty uprzednio przygotowane. Dalej, z definicji dotyczącej improwizatora wynikałoby, że jest on niewątpliwym autorem mowy, której to pewności brak, kiedy mowa była czytana lub deklamowana. Z tym łączy się podstawowa trudność: jak określić zapis czy druk mowy improwizowanej, na jakich prawach wreszcie przygotować jej edycję. Oczywiście w niektórych wypadkach będziemy dysponowali materiałem źródłowym czy tekstowym, który ułatwi rozstrzygnięcie, w zasadzie jednak pozostaje do rozwiązania problem: jak wydać tekst mowy, o której wiemy albo domyślamy się, że mogła być częściowo improwizowana, czyli wygłoszona w innej wersji.

Sądzić wolno, iż trudność tę pomogłoby przezwyciężyć porównanie mówcy

z aktorem komedii *dell'arte*. Aktor taki dysponował scenariuszem zawierającym plan sztuki. Ponieważ grał określoną rolę przez całe życie, posiadał w swoim repertuarze, dzięki wykształceniu i praktyce, wielką ilość chwytów, dowcipów, monologów, sytuacji scenicznych, których używał zgodnie z planem scenariusza. Była to niewątpliwie improwizacja, ale większość monologów autor z pewnością wcześniej napisał i wyuczył się na pamięć. Wydaje się, że teksty mów dobrego oratora, czy to wcześniej przez niego utrwalone w druku, czy też zanotowane przez „protokołujących”, należałoby traktować właśnie jako scenariusz, który był podstawą improwizacji. Mówca również dysponował dzięki wykształceniu i praktyce pewnym zespołem środków ekspresji, wykorzystywał je zgodnie ze swoim talentem w myśl intencji przygotowanego wcześniej „scenariusza”. Przyjęcie takiego założenia uwolniłoby sumiennego filologa od decyzji niezgodnych z jego sumieniem, np. co opuścić, a co pozostawić w tekście utrwalonej dźwiękiem mowy. Oczywiście, dotyczyłoby to jedynie dobrego mówcy, znającego swój fach, należącego — według kategorii zaproponowanych przez Krakowskiego — do grupy oratorów-improwizatorów.

Na dowód tego, że dobry mówca sejmowy musiał posiadać talenty aktora i że często stawiany był w sytuacjach, które wymagały umiejętności improwizacyjnych, natychmiastowej repliki, pragnę przytoczyć mało znany opis sesji sejmowej z grudnia 1789:

„Sesja wtorkowa nad punktem niewchodzenia wszystkim szlachty do sejmików długo na samych mowach schodziła, wreszcie kiedy partia najmocniej przy nieoddzielności stawała, a coraz bardziej rozruch powstawał, Suchodolski utrzymywał, że dobrze jest, kiedy szlachta na sejmikach relacyjnych chełmskich źle sprawującego się posła ledwo nie rozsiekala, a lubelski Potocki przywiódł przykład lubelskich nawet sejmików, co Suchodolski wziął do siebie, że mu kiedyś, spod ławek ciągnąc, zdarto perukę z głowy. Powstał więc z furją, a gdy książe Kalikst wyrzekł to słowo, że się wydało, co ta partia myśli, mimo powtarzania w Izbie: »wydało się, wydało się«, Rzewuski przyskoczywszy do chełmskiego, gdzie się wielu zebrało, groził mu, że płatki z niego lecieć będą, i do szabli porywał się. Suchodolski uciekł na ławki, a wtem hetman ujmując się, Rzewuski mu pogroził, aby szedł na miejsce, bo go posłowie tam zaprowadzą. Arbitrowie krzyczeli: »Czego ten Katylinia po Izbie uwija się!« [...] Zgoła w całej Izbie taki rozruch powstawał, że mało do szabel nie przyszło. Król, ruszywszy się z tronu, na wszystko obowiązywał, żeby pod jego panowaniem nie przyszło do rozlania krwi. [...] Sapieha marszałek chcąc mówić, [gdy] przez rozruch na nowo wzięty przeciw niemu mówić mu nie dawano, tak dalece, że ledwo uspokoiwszy Izbę z płaczem mówił, że jeśli posłowie mu bronią głosu, niech mu wyrzucą, w czym zawinił ojczyźnie, że jęczy w więzach jednego sejmu marszałek”².

W opisanym przedstawieniu motorem całej akcji są właśnie dobrzy mówcy; dzięki ich umiejętnościom i oddziaływaniu dochodzi do scen dramatycznych o dużym nieraz napięciu.

Książkę Bernarda Krakowskiego należy zaliczyć do najwybitniejszych spośród opublikowanych w ostatnich latach na tematy literatury Oświecenia. Obejmuje ona bowiem nie tylko olbrzymi zakres materiałowy, lecz odznacza się także nowatorstwem interpretacji i metodologii. Autor miał tu dwie drogi do wyboru: albo w sposób tradycyjny poddać analizie filologicznej setki i tysiące oracji wygłoszonych na Sejmie Wielkim, traktując je jako teksty przeznaczone do czytania — albo, zrywając z dotychczasowymi schematami badawczymi, dążyć do odtworzenia jednorazowego

² Cyt. za: M. Klimowicz, *Archiwum Swiejkowskich. Fragmenty zachowane w Bibliotece ZNiO*. „Ze skarbcza kultury” 1953, z. 1, s. 87—88.

kształtu wypowiedzi oratorskiej, obejmującej poza słowem wiele innych elementów, jak gest, modulacja głosu, kontakt ze słuchaczami itp. Krakowski zdecydował się na tę drugą, najeżoną trudnościami drogę, stwarzającą jednak perspektywy nowych i oryginalnych rozwiązań. Chociaż wystąpił w tej dziedzinie jako pionier, trzeba przyznać, iż otrzymał pewne inspiracje w pracach teoretycznych Stefani Skwarczyńskiej³, a przede wszystkim w rozprawach teatrologów, którzy zerwali z omawianiem dzieł dramatycznych jako konstrukcji słownych bez związku z ich reprezentacją sceniczną, wysuwali natomiast postulat odtworzenia kształtu przedstawienia.

W części 2, zatytułowanej *W poszukiwaniu żywego słowa*, przedyskutował Krakowski założenia teoretyczne swojego postępowania naukowego z pełną świadomością przecierania szlaków mało dotąd uczęszczanych, pisząc m. in.: „Jednym z grzechów praktyki badawczej bywa stosowanie kryteriów właściwych wypowiedzeniu pisemnemu także w odniesieniu do wypowiedzenia ustnego. Antyczna świadomość specyficznej odrębności tych wypowiedzeń zanikła w naszej praktyce badawczej [...]. Banalnie brzmią nie respektowane w praktyce stwierdzenia Arystotelesa, że »styl prozy pisanej nie jest stylem mów wygłaszanych podczas rozpraw« [...]. Sfera pozajęzykowych czynników ekspresji jest zatem już w rozumieniu Arystotelesa integralną częścią wypowiedzenia ustnego i stanowi o jego odrębności od wypowiedzenia pisemnego” (s. 29—30). Te konstatacje są punktem wyjścia dla autora, który opracował konsekwentny program badawczy, wsparty na przesłankach teoretycznych, przystosowany do specyfiki epoki badanej oraz charakteru zachowanych tekstów i źródeł.

Część 3 rozprawy Krakowskiego, *Mówcy Sejmu Czteroletniego*, demonstruje rezultaty przyjętych założeń na analizie konkretnego materiału. Mimo ogromnej ilości przebadanych źródeł, które stanowiły przeważnie pośrednią dokumentację dla odtworzenia kształtu wypowiedzi oratorskiej, autor korzystając z dziurawych sejmowych, korespondencji i innych relacji współczesnych potrafił dokonać oceny i kwalifikacji całej produkcji retorycznej okresu Sejmu Wielkiego, odpowiedzieć na większość pytań stawianych na wstępie książki. Dzięki temu stanowi ona jedną z kilku pozycji wpływających w sposób istotny na przyszły kształt syntezy kultury i literatury polskiego Oświecenia.

Mieczysław Klimowicz

DZIEJE FOLKLORYSTYKI POLSKIEJ. 1800—1863. EPOKA PRZEDKOLBERGOWSKA. Pod redakcją Heleny Kapelińskiej i Juliana Krzyżanowskiego. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 528 + 19 wklejek ilustr. + errata na wklejce. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

1

Zakład Literatury Ludowej IBL wzbogacił naszą humanistykę o nowe duże rangi dzieło zbiorowe — *Dzieje folklorystyki polskiej*. Na razie ukazał się tylko tom 1, drugi jednakże — jak wynika z informacji zawartej w przedmowie pióra Juliana Krzyżanowskiego do tomu wydanego — jest w przygotowaniu i zapewne, miejmy nadzieję, w niedługim czasie pojawi się w księgarniach.

³ Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 2. Warszawa 1954.